

Nr 1 (221) styczeń 2018

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIECIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XX



pielgrzym

Niech w nowym
2018 roku będzie
naszym wzorem
i wiedzie nas do Boga
św. Józef,
symbol cichości
i odpowiedzialności,
w ostatnim
Adwencie
nazwany też
Strażnikiem Skarbów.

Niech każda
rodzina będzie
wspónotą miłości
i przyjmuje dzieci
jako dar.

Otwarcie na to,
co nowe,
pielęgnowmy
i przekazujemy
tradycję.

Podążajmy
wzorem świętych
we wspólnocie
Kościoła
do własnej
świętości.



Rozeznawajmy
i rozwijajmy
nasze talenty.

Niech Anioł Stróż
czuwa nad nami,
pomaga
i broni przed złem.

Niech do Boga
i ludzi prowadzi nas
miłość, szczerość
i zaufanie.

Niech nauka
służy prawdzie
i dobru.

Rzetelną, uczciwą
pracę wspierajmy
codzienną modlitwą
o godne życie
i dobrą śmierć,
której św. Józef
patronuje.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

■ **21 i 22 stycznia** przypadają Dzień Babci i Dzień Dziadka. Pamiętajmy o seniorach naszych rodzin w modlitwie i życzeniach.

■ **25 stycznia** – zakończenie odwiedzin duszpasterskich.

■ **27 stycznia** – odwiedziny chorych i starszych parafian w godzinach przedpołudniowych.

■ Od **29 stycznia** rozpoczynają się dwutygodniowe szkolne ferie zimowe. Uczniom, nauczycielom i rodzicom życzymy bezpiecznego, udanego zimowego wypoczynku.

■ **2 lutego** – święto Ofiarowania Pańskiego zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej. Msze św. w tym dniu o godz. 6.30, 8.00, 12.00 i 18.00, podczas których poświęcimy świece. Jest to także Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

.....

MODLITEWNE WTORKI

krótkie nabożeństwa po Mszy św. o 8⁰⁰

- wtorek po I piątku miesiąca:

do św. Michała Archanioła

- następny wtorek: **do św. Antoniego**

- kolejny wtorek: **do św. o. Pio**

- ostatni wtorek miesiąca: **do św. Józefa**

.....

BEZPŁATNE PORADY PRAWNIKA

W każdy czwartek (jeśli nie jest to dzień świąteczny)
w godzinach **16.30 – 18.00**
w kancelarii parafialnej



ZMARLI

Anna Sosna, l. 94, ul. Graniczna
Eugeniusz Bajus, l. 70, ul. Sowińskiego
Stanisław Sykut, l. 90, ul. Graniczna
Ewald Sidło, l. 76, ul. Sikorskiego
Marek Dobrowolski, l. 65, ul. Sowińskiego
Wanda Majowska, l. 66, ul. Graniczna
Tadeusz Plachta, l. 69, ul. Sikorskiego
Wojciech Wilczyński, l. 42, ul. Sikorskiego
Manfred Newrzella, l. 77, ul. Sowińskiego

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

14³⁰ dla podopiecznych Sióstr
Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki
(I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę
miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 6³⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,

- Msza św. szkolna w I piątki m-ca o 16³⁰.

*NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU
KOŚCIELNEGO:*

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne
o godz. 17⁰⁰.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8⁰⁰ do Mszy św. wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

■ Nabożeństwo do świętych - we wtorki po Mszach św. o 8⁰⁰.

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek - 8³⁰ - 11⁰⁰,

- wtorek - 15⁰⁰ - 17³⁰,

- środa - 8³⁰ - 11⁰⁰,

- czwartek - 8³⁰ - 11⁰⁰ i 15⁰⁰ - 17³⁰,

- piątek - 8³⁰ - 11⁰⁰.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA

(32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach

40-018 Katowice, ul. Graniczna 26

tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice

nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00
po niej 1 cz. Różańca św.



■ ■ ■

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30



■ ■ ■

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30



■ ■ ■

KRĄG BIBLIJNY

w poniedziałki o 18.45



■ ■ ■

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

według potrzeb



■ ■ ■

GRUPA MŁODZIEŻOWA

w piątki po Mszy św. wieczornej



■ ■ ■

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)



■ ■ ■

MINISTRANCI

w I czwartki po Mszy św. wieczornej,
w II, III i IV sobotę o godz. 9.00



■ ■ ■

KOŚCIÓŁ DOMOWY

w jedną z sobót miesiąca



■ ■ ■

GRUPA LEKTORÓW

II poniedziałek miesiąca o godz. 18.45



■ ■ ■

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu



■ ■ ■

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00



■ ■ ■

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00



■ ■ ■

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA

w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00, po
niej spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Marcin Socha, ks. Szymon Melerowicz

Współpraca: Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Damian Gruchlik

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach

e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**

Druk: Kaga-Druk, Katowice,

tel. (32) 255-34-18, 209-05-48



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

Wdzięczni Panu Bogu za miniony rok, z pomocą Ducha Świętego, który umacnia ludzką miłość, wchodzimy w rzeczywistość Roku Pańskiego 2018.

Przewodnikiem, który wyznacza nam duchowy klimat tego czasu jest św. Józef.

19 marca we wspomnienie Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, jako wspólnota parafialna, w sposób szczególnie chcemy wyrazić wdzięczność za Jego wstawiennictwo w naszym życiu. W tym dniu swoją obecność zapowiedział ks. bp Adam Wodarczyk.

Pierwszym wyrazem kultu Opiekuna Maryi i Jezusa w naszej parafii są Msze św. wotywnie ku czci św. Józefa, w których uczestniczyć można w ostatnie środy miesiąca o godz. 18. Modlimy się wówczas o świętość małżeństw, umocnienie rodzin, o umiejętne rozeznawanie drogi, a także serca otwarte i zdolne do budowania piękna życia małżeńskiego i rodzinnego.

Papież Franciszek ogłosił sanktuarium św. Józefa w Kaliszu miejscem szczególnego kultu, dlatego chcielibyśmy w marcu pielgrzymować i wspólnie się modlić, zawierając sprawy parafii i naszych rodzin św. Józefowi. Pragnieniem serca jest również, aby w naszym kościele powstał ołtarz z wizerunkiem św. Józefa.

W styczniu trwają jeszcze odwiedziny duszpasterskie. To czas ważny zarówno w wymiarze duchowym poprzez modlitwę i uświęcenie, jak również dla budowania wspólnoty spotykając się z duszpasterzem. Otwarcie drzwi i serc na błogosławieństwo kapłana to wyraz świadectwa wiary, publicznego przyznania się, że jest się uczniem Chrystusa.

Ofiary koładowe – dary serca parafian – przeznaczone zostaną na prace w naszym kościele, o których informacje będą podawane na bieżąco. Ufam, że styczniowe spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej pomoże w ustaleniu właściwych zadań duszpasterskich, a także prac gospodarczych, które moglibyśmy podjąć wspólnym wysiłkiem w najbliższych miesiącach.

Z wdzięcznością myślę o tych osobach, które włączyły się w przygotowanie parafii do Świąt Bożego Narodzenia. Dziękuję za pomoc w prowadzeniu rorat, a także za wykonanie świątecznego wystroju naszej świątyni, którego piękno wszyscy możemy podziwiać.

Wdzięczny jestem za każdy dar serca w formie duchowego wsparcia i modlitwy, jak również za zaangażowanie w życie wspólnoty.

Wszystkim z serca błogosławię!
ks. Zbigniew Kocoń

Statystyka duszpasterska 2017 - porównanie z 2016 r.

	2017	2016
Chrzest	60 (25 dz., 35 chł.)	68 (37 dz., 31 chł.)
I Komunia Święta		
Klasy II	86 (44 dz., 42 chł.)	67 (30 dz., 37 chł.)
Wczesna Komunia Święta	5 (2 dz., 3 chł.)	2 (1 dz., 1 chł.)
Bierzmowanie		
Klasa III gimnazjum	60 (27 dz., 33 chł.)	47 (22 dz., 25 chł.)
Sakrament małżeństwa	5 par	9 par
(nie licząc ślubów udzielonych parafianom poza parafią)		
Pogrzeby	118 (58 k., 60 m.)	123 (56 k., 67 m.)
w tym przekazane poza parafią	43 (21 k., 22 m.)	54 (30 k., 24 m.)

W 2017 r. rozdzielono 168,5 tys. Komunii św., w tym 797 przez księży i szafarzy w domach parafian. Dla porównania w roku 2016 - 164 tys.

W ciągu całego roku nieocenioną pomocą dla kapłanów są nasi Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej, którzy ofiarnie w niedziele odwiedzają chorych i starszych parafian z Najświętszym Sakramentem, a także pomagają w rozdzielaniu Komunii św. podczas Mszy św. w kościele.

Są to Panowie: Bogdan Chrzan, Witold Michnol, Tadeusz Szymaniec, Romuald Tondera, Szymon Weber i Michał Zientek. Należą im się szczególne podziękowania zwłaszcza w imieniu osób korzystających z tej postugi.

Witamy w naszej parafii ks. Mateusza Krupę, który od niedawna dołączył do naszych wikariuszy. Życzymy ks. Mateuszowi, by czuł się wśród nas dobrze, by codzienna, trudna kapłańska postuga dawała mu wiele radości pod opieką naszej Wniebowziętej Patronki.



Jako wspólnota parafialna dołączamy się do podziękowań ks. Proboszcza dla osób zaangażowanych w przygotowanie Mszy św. roratnich: ks. Szymonowi Melerowiczowi za przygotowanie i prowadzenie, za działania i dobrą energię Pani Ani Szymaniec oraz Państwu Ani i Bogdanowi Chrzanom, Pani Ani Chrzan dodatkowo za pomysłową mapę Strażnika Skarbów, Państwu Iwonie Zbylut-Prajs i Tomaszowi Prajsowi oraz Jasiowi Gajdzie za rolę Maryi, Józefa i młodego Jezusa. Szczególne uznanie kierujemy do Pana Tomasza, który zrobił duże wrażenie jako św. Józef. Dziękujemy również poszukiwaczkom skarbów: Zuzi Stano, Kasi Kaniewskiej i Julce Szymaniec (także w roli anioła).

C+M+B

PLAN KOŁĘDY

C+M+B

14 I – niedziela - godz. 15.00

1. Sikorskiego 36 (6-10)
2. Sikorskiego 38 (1-5)
3. Sikorskiego 38 (6-10)
4. Sikorskiego 40 (1-5)

15 I – poniedziałek- godz. 16.00

1. Sikorskiego 40 (6-10)
2. Sikorskiego 42 (1-5)
3. Sikorskiego 42 (6-10)

16 I – wtorek - godz. 16.00

1. Sikorskiego 44 (1-5)
2. Sikorskiego 44 (6-10)
3. Sikorskiego 45

17 I – środa - godz. 16.00

1. Pułaskiego 24-38
2. Paderewskiego 47-77a
3. Paderewskiego 79-87a

18 I – czwartek - godz. 16.00

1. św. Jacka 1-12, św. Brata Alberta 1-4
2. Krasińskiego 2-11
3. Krasińskiego 14 fh

19 I – piątek - godz. 16.00

1. Krasińskiego 14 ek
2. Krasińskiego 12, 14 dj
3. Krasińskiego 14 bg

20 I – sobota - godz. 15.00

1. Krasińskiego 14 ci
2. Krasińskiego 20, 20a, 20b
3. Krasińskiego 24 (1-25)
4. Krasińskiego 24 (26-56)

21 I – niedziela - godz. 15.00

1. Krasińskiego 26 (1-24), 28 (1-27)
2. Kolęda dodatkowa
3. Kolęda dodatkowa
4. Kolęda dodatkowa

22 I – poniedziałek- godz. 16.00

1. ks. Skowrońskiego 2, 2a
2. ks. Skowrońskiego 4, 6, 6a, 8

23 I – wtorek - godz. 16.00

1. ks. Skowrońskiego 3, 3a
2. ks. Skowrońskiego 10, Równoległa 2-3, Krahelskiej 1-11
3. Równoległa 4,5,6,9,10

24 I – środa - godz. 16.00

1. Równoległa 7
2. Paderewskiego 7-17, 10-16
3. Floriana 8-22

25 I – czwartek - godz. 16.00

1. Graniczna 19 (1-45), 25 abc
2. Graniczna 17a, 17c
3. Warszawska 71, Dudy-Gracza 2 i 4 oraz Graniczna 8,11,13

Z ŻYCIA PARAFII

■ **4-22 grudnia** – uczestniczyliśmy w Mszach św. oratnich, którym w tym roku patronował św. Józef - Strażnik Skarbów.

■ Trwają odwiedziny kolędowe, które zakończą się 25 stycznia.

■ **17 grudnia** – zgodnie z dekretem ks. biskupa w naszej wspólnotce parafialnej rozpoczął wikariuszowską posługę ks. Mateusz Krupa, który również posługuje w Hospicjum Świętego Franciszka w Katowicach.

■ **24 grudnia** – podobnie jak w latach ubiegłych sprawdziła się praktyka dwóch pasterek: o 21 dla starszych parafian i rodzin z dziećmi oraz tradycyjna o północy.

■ **31 grudnia** – o godz. 17.00 w czasie nabożeństwa dziękowaliśmy za łaski otrzymane w kończącym się roku 2017.

■ **6 stycznia** – jak co roku mogliśmy uczestniczyć w Orszaku Trzech Króli, który tym razem dotarł do naszego osiedla przed pomnik Żołnierza Polskiego. Była to duża atrakcja zakończona wspólnym kolędowaniem z zespołem *Tysiąclatki*. Zdjęcia na str. 12.

z przemyśleniem oka



foto. Julia Karkowska

Znak czasu

Uroczystość Objawienia Pańskiego, spotkanie z dziećmi przed Mszą o godz. 11. Ks. Szymon nawiązując do historii Trzech Króli prowadzonych przez gwiazdę betlejemską pyta dzieci: – Co lub kto jest taką gwiazdą dla nas, kto nas prowadzi do kościoła?

Pada pierwsza odpowiedź: – Pan Bóg.

Ks. Szymon zgrabnie nawiązuje do tego, że Pan Bóg działa przez ludzi i ponawia pytanie: Kto przyprowadził was dzisiaj do kościoła?

Tym razem słyszymy: – Mama.

– A kto wskazał drogę mamie, rodzicom? – pyta ks. Szymon.

– Auto.

– No ale jeszcze nie ma takich aut, które same by jeździły, choć pewnie niedługo będą, więc kto wskazał drogę rodzicom? – drąży temat ks. Szymon.

– GPS - pada śmiała odpowiedź.

Uśmiechnęliśmy się wszyscy co najmniej w duchu. Ks. Szymon nie dał się zbić z tropu i zwracając się już nie tylko do dzieci, ale także do dorosłych, szczególnie rodziców, powiedział, że naszym GPS-em prowadzącym do Boga, do Chrystusa jest Kościół.

Kościół jako GPS – określenie jak najbardziej na czasie!

Siostra Krzysztofa jakiej nie znamy



Już prawie dwa lata s. Krzysztofa – Ewa Bielecka dzielnie zarządza naszą zakrystią. W związku z przypadającym 2 lutego Świętem Ofiarowania Pańskiego, które jest także Dniem Życia Konsekrowanego, nadrabiamy w Pielgrzymie zaległości i chcemy przybliżyć naszą zakrystiankę, tym bardziej, że jak się okazało, jej poprzednie doświadczenia pracy w Zgromadzeniu są niezwykle. Rozmowa z Siostrą była tak ciekawa, że postanowiliśmy podzielić ją na dwie części: pierwszą – bardziej osobistą i drugą – o życiu w Zgromadzeniu.

Zacznijmy naszą rozmowę tradycyjnie, a więc prosimy powiedzieć coś o sobie, o rodzinie...

Urodziłam się na Dolnym Śląsku, pod Wrocławiem. Moi rodzice i dziadkowie już nie żyją. Mam jeszcze młodsze rodzeństwo: brata, który mieszka nad morzem i siostrę na Dol-

nym Śląsku oraz dalszych i bliższych krewnych. Każde z nas mieszka w innej części Polski lub poza jej granicami, jesteśmy jednak ze sobą bardzo zżyci, wspieramy się i spotykamy tak często, jak tylko jest to możliwe. Do wieloletniej rodzinnej tradycji należy np. wspólne spędzanie wakacji. Pamiętam, że jako dziecko, wraz z innymi dziećmi z rodziny i sąsiedztwa, często spędzałam wakacje u dziadków na wsi. Jeśli tylko było to możliwe, odwiedzałam ich z bratem również w czasie roku szkolnego. Tam mieliśmy więcej swobody, czuliśmy się wolni i kochani, chociaż dziadkowie byli „staroświeccy” i często nie wolno mi było robić tego samego, co chłopcom. Na święta i imieniny babci i dziadka zjeżdżała się cała rodzina. Było nas bardzo dużo i trzeba było dostawiać dodatkowo różne łóżka. Jednak miło wspominałam tamte czasy i z perspektywy przeżytych lat widzę jak dużo zawdzięczam tym wspólnym rodzinnym spotkaniom. Mam nadzieję, że młodsze pokolenie też będzie kultywować ten zwyczaj, bo rozwija to i umacnia więzi rodzinne oraz pozwala tworzyć własną tożsamość.

Z Siostry słów wynika, że dziadkowie mieszkali na wsi. A reszta rodziny? Czy też jest związana ze wsią?

Niestety nie. Rozjechaliśmy się po świecie, by realizować własne marzenia. Ale starsze pokolenie wraca na wieś. Najstarszy brat mojego taty założył fermę strusi. Na wsi, w domu dziadków, mieszka również najmłodszy brat ojca. Niestety nie prowadzi gospodarstwa, jak dziadek. Reszta rodziny to „mieszczuchy”, zarówno ze strony mamy, jak i taty. A szkoda. Każdy z nas ma inny zawód, inne zainteresowania i potrzeby.

A jaki jest zawód siostry? Oczywiście oprócz „bycia siostrą zakonną”.

Z wykształcenia jestem pedagogiem. Przez wiele lat pracowałam w Zgromadzeniu z różnymi grupami dzieci i młodzieży począwszy od dzieci małych, a skończywszy na opuszczonych, z różnymi potrzebami i zaburzeniami. Do tego była mi niezbędna wiedza specjalistyczna i wymagały tego przepisy, więc ukończyłam kilka kierunków pedagogiki.

Kilka kierunków?

Skończyłam pedagogikę opiekuńczą i terapeutyczną, oligofrenopedagogikę, a także geografię dla nauczycieli.

Oligofrenopedagogika – trudne słowo i chyba mało znany kierunek.

Nie do końca. Samo słowo rzeczywiście brzmi dziwnie, ale kierunek jest znany od lat. Jest to dział pedagogiki specjalnej zajmujący się nauczaniem i wychowaniem dzieci upośledzonych umysłowo. Ukończenie tego kierunku jest niezbędne, żeby pracować z dziećmi niepełnosprawnymi.



Czy taki trudny zawód nie przeszkadzał w realizacji powołania zakonnego?

Raczej nie. Wydaje mi się, że praca pedagogiczna ściśle wiązała się i poszerzała realizację mojego powołania zakonnego. Otworzyła mnie na potrzeby ludzi, pomogła mi ich zrozumieć i nieść im pomoc. Poza tym siostry zakonne, podobnie jak wszyscy inni ludzie, muszą zapracować na swoje utrzymanie.

Jak realizowało się siostry powołanie?

Do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej wstąpiłam 1 września 1985 r. Na każdym etapie formacji towarzyszyła mi siostra-formatorka, która mnie wspierała i pomagała w poznaniu i dostosowaniu się do życia zakonnego. Dopiero po ukończeniu wszystkich etapów formacyjnych Zgromadzenie przyjęło moje wieczyste śluby zakonne, od których już minęło ponad dwadzieścia lat. [o formacji zakonnej Siostra Krzysztofa opowie w drugiej części rozmowy – red.].

W tym czasie pracowałam w różnych miejscach, jednak niemal od samego początku z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze jako kandydatka, a później w nowicjacie i junioracie – pracowałam w przedszkolu we Wrocławiu. Następnie w domu dziecka w Bardzie Śląskim. Później z dziećmi niepełnosprawnymi umysłowo w domu pomocy społecznej i w szkole specjalnej znowu we Wrocławiu. Szkoła ta prowadzona była przez osoby świeckie, ale bardzo miło wspominałam współpracę z nimi. Uważam, że tamtejszy dyrektor był najlepszym dyrektorem jakiego miałam. Życzę każdemu, by na swej drodze spotkał tak

wspaniałego człowieka. Z Wrocławia wyjechałam na Ukrainę, również do pracy z dziećmi i młodzieżą. Byłam tam przez 3 lata, dopóki się nie rozchorowałam i nie musiałam wrócić do Polski. Po przyjeździe rozpoczęłam pracę w szkole specjalnej w podwrocławskim Jasz kotlu, gdzie nasze Zgromadzenie prowadzi zakład leczniczo-opiekuńczy dla dzieci niepełnosprawnych. Przy tym zakładzie funkcjonowała szkoła specjalna, a później ośrodek rewalidacyjno-wychowawczy. Tam byłam nauczycielką i kierowniczką internatu. Moją kolejną placówką były Piskowice z podobnym ośrodkiem jak w Jasz kotlu. Stamtąd trafiłam tutaj, do Katowic.



W tej chwili wykonuję zupełnie inny rodzaj pracy, ale uważam, że po jakimś czasie potrzebna jest odmiana. Wieloletnia praca z dziećmi chorymi i niepełnosprawnymi jest bardzo obciążająca i może się odbić na zdrowiu osób opiekujących się takimi dziećmi. Tym bardziej, że dzieci w Piskowicach były naprawdę w bardzo ciężkim stanie, a ja bardzo się do nich przywiązałam.

Z wyjątkiem czasu na Ukrainie, życie Siostry było związane z Dolnym Śląskiem.

Tak, rzeczywiście. Jeszcze do niedawna na terenie Polski funkcjonowały trzy prowincje Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Ponieważ wstąpiłam do prowincji wrocławskiej, pracowałam głównie na jej terenie. Jednak obecnie liczba powołań zakonnych drastycznie się zmniejszyła i stanęłyśmy przed koniecznością reorganizacji polskiej części Zgromadzenia. Zdecydowano, że połączenie dotychczasowych prowincji w jedną ułatwi realizację zadań naszego zakonu. Wprawdzie ilość powołań się zmniejszyła, zadania jednak pozostały te same, a nawet można powiedzieć, że pojawiają się nowe. Do Katowic trafiłam po połączeniu prowincji.

Co było powodem, że wybrała Siostra właśnie Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej?

Od dziecka byłam „jakaś taka Maryjna”. Nie myślałam jednak o życiu zakonnym, a tym samym nie szukałam zgromadzenia, do którego mogłabym wstąpić. To Zgromadzenie jakby znalazło mnie. Kiedyś, wracając z koleżanką z wakacji, w przerwie w podróży wstąpiłyśmy do wrocławskiej katedry. Była to niedziela, a my nie byłyśmy jeszcze na Mszy św. Przypadkiem trafiłyśmy na dzień skupienia dla dziewcząt. Jedna z sióstr podeszła do nas i zainteresowała się nami. Na zakończenie rozmowy dała nam po obrazku z adresem Zgromadzenia i poprosiła o kontakt, gdybyśmy tego potrzebowały. Od tamtej

pory miałam dziwne uczucie. Byłam niespokojna, nic mi się nie udawało i wydawało mi się, że nie jestem na właściwym miejscu. Skontaktowałam się z siostrami, a po roku rzuciłam wszystko i wstąpiłam do nich.

Kiedy siostra była już pewna swojej decyzji o życiu w klasztorze, nie zastanawiała się, nie interesowała innymi zakonami? Od razu siostra wiedziała: to TEN?

Nigdy nie zastanawiałam się nad innym zgromadzeniem. Od razu doszłam do wniosku, że skoro Pan Bóg sprawił, że dostałam adres tego zgromadzenia, tzn. że tu mam być. Ponadto siostra, która była odpowiedzialna za przyjmowanie kandydatek, w czasie rozmowy tak mnie ujęła, że nie miałam już żadnych wątpliwości.

Ile Siostra miała lat wstępując do zakonu?

Osiemnaście.

A jak zareagowało otoczenie na tę decyzję?

Rodzina była zdecydowanie przeciwna. Nie rozumiała mojej naglej decyzji. Ja do końca też nie rozumiałam swojego postępowania. Z perspektywy lat wydaje mi się, że wielu rzeczy nie byłam świadoma, ale jak wstąpiłam do Zgromadzenia, to wiele koleżanek i ich rodzice twierdzili, że wcale nie są zaskoczeni. W przeciwieństwie do moich rodziców, przed którymi, wiedząc o ich sprzeciwie, dość długo ukrywałam swoje postanowienie.

A nie miała Siostra jakiegoś przysłowiowego „planu B” niezwiązanego z zakonem?

No właśnie nie. I to było dziwne, bo zawsze byłam osobą bardzo poukładaną i planowałam swoją przyszłość. A tutaj nagle jakiś impuls – zostawiłam wszystko i wstąpiłam do klasztoru. Nie planowałam, co będzie, jeśli mi nie wyjdzie, jeśli nie będę się dobrze czuła w klasztorze, jeżeli to nie będzie moja droga. Po prostu założyłam, że mam tam być.

Skąd imię Krzysztofa? Wybrane czy narzucone?

Moje chrzestne imię to Ewa. Krzysztofa to imię zakonne. Pierwotnie wybrałam sobie imię Diana, ale nie bardzo spodobało się przełożonym. Miały dziwne skojarzenia. Wzięłam więc „Żywoty świętych” i zaczęłam wymieniać imiona, które mi się podobają. Przy którymś z kolei, przełożona mi przerwała stwierdzając, że już wystarczy. Imiona wymieniałam w kolejności alfabetycznej i zatrzymałam się na Krzysztofie. Dzień przed pierwszymi ślubami dowiedziałam się, że nadano mi właśnie imię Krzysztofa. Wybrały je siostry, a mnie się spodobało. Było oryginalne, jeszcze żadna z sióstr w historii Zgromadzenia nie nosiła takiego, a poza tym kojarzyło mi się z filmową Krzysią z „Pana Wołodyjowskiego”. Tak też wszyscy zaczęli mnie nazywać „Krzysia”. Krzysztofą zostałam dopiero po przyjeździe do Katowic.

Czy droga pedagogiczna, o której Siostra wcześniej wspomniwała wynikała z zainteresowań, predyspozycji?

Nie wydaje mi się, że jestem jakoś szczególnie predysponowana do pracy z dziećmi. Interesowała mnie praca w bibliotece oraz muzyka. Jednak ówczesna Siostra Przełożona Prowincjal-





na zdecydowała, że pójdę pracować do przedszkola. I jak się szybko okazało, w tej pracy się odnalazłam. Moje zainteresowania literaturą i muzyką wykorzystywałam w pracy z dziećmi. Zaczęłam wymyślać i opowiadać im różne bajki, czasami ilustrując je muzyką. Przełożone zdecydowały, że powinnam kształcić się w kierunku pedagogicznym. Oczywiście zaproponowano mi również studium organistowskie, ale ponieważ zaczęłam mieć problemy z gardłem, stwierdziłam, że to niekoniecznie jest właściwa droga i pozostałam przy pedagogice.

A gdzie Siostra studiowała, też we Wrocławiu?

Pedagogikę opiekuńczą i terapeutyczną studiowałam w Zielonej Górze, resztę we Wrocławiu, również geografę.



Skąd ta geografia?

Szkoła, w której pracowałam była mała. Uczyły się w niej tylko dzieci przebywające w ZOL-u i wymagające specjalnych metod nauczania oraz warunków do nauki. Dlatego było niewiele godzin dla tzw. przedmiotowców, czyli nauczycieli przedmiotów. Podjęcie pracy u nas było nieopłacalne, chyba że pracowało się obok i miało większą liczbę godzin. Dlatego współpracowaliśmy z gimnazjum mieszczącym się po przeciwnej stronie ulicy. Niektórzy nauczyciele stamtąd uczyli również w naszej szkole, ale żeby to było możliwe musieli zrobić dodatkowo podyplomowe studia z oligofrenopedagogiki. Tak się złożyło, że nie znaleźliśmy chętnego geografa do zrobienia „oligo”, więc... ja poszłam na geografę. Akurat geografia i historia należały do moich ulubionych przedmiotów, więc nie był to dla mnie ani stres, ani wysiłek, raczej przyjemność.

Przenieśmy się do „tu i teraz”. Czy była Siostra kiedyś wcześniej w Katowicach?

Nie, nigdy. Chociaż w młodości zwiedziłam i poznałam sporą część Polski, Katowice były dla mnie „białą kartą”. Po przyjeździe tutaj musiałam się odnaleźć nie tylko na nowej placówce i w nowej pracy, ale jeszcze w nowym mieście.

A czy jadąc do Katowic Siostra wiedziała, że tu jest wakat w zakrystii i praca zupełnie inna od dotychczasowej?

Wiedziałam, bo Siostra Przełożona Prowincjalna zaproponowała mi właśnie tę pracę. Jednak moje wyobrażenia nieco się różniły od zastanej rzeczywistości. Myślałam sobie, że będę pracować w zakrystii i jednocześnie poszukam jakiejś pracy w szkole. Życie szybko zweryfikowało te moje zamierzenia, bo praca w tutejszej zakrystii okazała się „na pełny etat”.

A bywa, że i więcej.

I tak się zdarza...

Jak się Siostra odnalazła w nowej pracy?

Już w nowicjacie każda z sióstr przechodzi przeszkolenie do pracy w zakrystii, więc to nie była zupełna nowość. Ponadto na każdej z placówek, gdzie pracowałam, zajmowałyśmy się również zakrystią. Dzieliłyśmy się jednak obowiązkami: jedna siostra zajmowała się praniem i prasowaniem, inna – bezpośrednią obsługą zakrystii, a jeszcze inna układaniem kwiatów itp. Gdy któraś nie mogła wykonać swojej części pracy, zastępowała ją inna. Wzajemnie sobie pomagałyśmy i w sumie nie było tej pracy wiele. Tutaj zaskoczyła mnie liczba Mszy św. i wiążąca się z tym ilość pracy.

Czy to jest praca łatwa? Z boku tak to się może wielu osobom wydawać – ot: przygotować szaty, ołtarz, zapalić świece... Czego ta praca wymaga?

Jest to praca z ludźmi, z księżmi i z wieloma innymi osobami, które tutaj przychodzą. Wbrew pozorom nie jest tak prosto, jak się wydaje, ponieważ żeby przygotować wszystko do Mszy św., trzeba to zrobić dobrze, dokładnie, bo może się okazać, że Msza św. będzie nieważna. Na przykład dla mnie dużą trudnością są sytuacje, kiedy muszę wykonywać kilka rzeczy jednocześnie, np. szykować kielich, ampułki itp., i w tym czasie odpowiadać na pytania, bo ktoś właśnie przyszedł i pyta o coś lub ma jakąś prośbę. Są to drobne rzeczy, ale one również wymagają skupienia i czasu, którego w tym momencie nie mam. Przecież każda, nawet najbardziej błaha prośba zasługuje na uwagę. Muszę więc, choć na chwilę, oderwać się od wykonywanej pracy, a później do niej powrócić. Okazuje się, że nie zawsze trafiam dokładnie w to miejsce, w którym przerwałam



jakąś czynność i później na ołtarzu czegoś brakuje. Dlatego nauczyłam się wielokrotnego sprawdzania czy wszystko jest. Pewnie śmiesznie to wygląda, kiedy rozglądam się po ołtarzu lub zaglądam pod przykrycie kielicha, który dopiero co postawiłam. Stresujące są dla mnie również takie sytuacje, gdy do zakrystii wchodzi jednocześnie kilka, kilkanaście osób, wszystkie zaczynają do mnie mówić i oczekują reakcji. Czasami trudno mi zrozumieć, co do mnie mówią, więc o jakimkolwiek działaniu nie ma mowy. Muszę prosić i dopytywać się każdego z osobna o powód przyjścia do zakrystii, co budzi ich irytację i moją przy okazji też. A przecież nie chcę nikomu sprawić przykrości. Czego wymaga ta praca? Moim zdaniem dokładności i cierpliwości.

My, jako goście, nie zdajemy sobie z tego sprawy. Człowiek do zakrystii wpada i wypada, nawet nie uświadamiając sobie, że może przeszkadzać...

Oczywiście ludzie przychodzą w różnych sprawach, nie- rzadko ważnych i wtedy trzeba przerwać pracę i pomóc. Zdarzają się jednak osoby, które zawsze lub często przychodzą po to tylko, by porozmawiać albo kupić prasę. To miłe, ale czasem przeszkadza, np. wtedy, gdy w ciągu dziesięciu minut poprzedzających Mszę św. do zakrystii wejdzie kilkanaście osób pytających o to, czy jest już „Pielgrzym”.

Nasza zakrystia jest bardzo dostępna.

Każda zakrystia jest dostępna. I dobrze, że tak jest, bo ludzie nie powinni się bać tu przychodzić. Ja sama, ze względu na bliskość kaplicy dla rodzin z małymi dziećmi, zachęcam przede wszystkim maluchy, by tutaj wchodziły. Uważam, że jak teraz oswoją się i zaufają osobom kojarzącym się z kościołem, to jest szansa, że nie będą miały oporów, aby przychodzić do kościoła, kiedy będą dorastać i mieć różne problemy. Kierują mną również względy praktyczne. Małe dzieci najczęściej nudzą się podczas Mszy św. i dlatego przeszkadzają wszystkim dookoła. Czasem takie maluszki, zamiast rozrabiać, mogą przyjść do zakrystii i pobawić się w czasie, kiedy ich rodzice się modlą.

Praca Siostry w zakrystii nie ogranicza się tylko do tych spraw związanych z przygotowaniem Mszy św. To przecież także dbanie o wystrój, dekoracje, kwiaty...

W tej chwili już w niewielkim stopniu dekoruję kościół, ponieważ zajmują się tym panie dekoratorki i to jest ich zasługa, że kościół tak ładnie wygląda. Czasem, jeżeli jest taka

potrzeba, przygotowuję jakieś kwiaty lub wystrój kościoła np. na ślub. Natomiast często lubię przyglądać się różnym dekoracjom i w wyobraźni przekształcać je. Jest to zasługą moich koleżanek Marzeny i Zosi – plastyczek oraz pracy w Piskowicach. Tam robiliśmy bardzo dużo rzeczy typowo plastycznych, np. kiedy chcieliśmy przedstawić zmieniające się pory roku, wyklejaliśmy na oknach, ścianach i sufitach odpowiednio: kwiatki, grzybki, bałwanki itp. To bardzo pomagało, zwłaszcza wtedy, kiedy za oknem tej pory roku nie było widać. Dzieci przebywające w tej placówce były bardzo małe i niepełnosprawne pod wieloma względami, również umysłowym. Ich możliwości poznania świata były mocno ograniczone. Trudno zresztą oglądać listki na drzewach i cieszyć się otaczającym światem, gdy wszystko boli i jest się przypiętym do różnego rodzaju aparatury, lub gdy się nie potrafi chodzić, albo nie widzi itp. Przyznam jednak, że „piskowickie dzieciaki” były zdumiewające. Cieszyły się każdym drobiazgiem, dlatego wymyślałyśmy różne rzeczy, aby wywołać ich uśmiech.

A nie jest dla Siostry problemem, że niektórzy „godają”?

Raczej nie, choć na początku rzeczywiście miałam kłopot ze zrozumieniem śląskiego, ale nie boję się pytać o znaczenie poszczególnych słów. Poza tym prawie wszyscy posługują się językiem literackim. Gwara jest ciekawym dodatkiem i okazją do śmiechu, gdy próbuję niektóre słowa wypowiedzieć lub zgadnąć ich znaczenie.

A tak na marginesie, jestem przyzwyczajona do tego, że ludzie zwracają się do mnie w różny sposób. Proszę pamiętać, że wiele dzieci, z którymi pracowałam posługiwało się niezrozumiałą dla mnie mową, stosowałyśmy więc „mowę alternatywną”, czyli gesty, obrazki itp. Wszystko było dobre, co pozwoliło nam się porozumiewać.

Czy ta praca w zakrystii przez wiele godzin jest męcząca?

Sama praca nie, ale męczący bywa długi czas jej trwania, np. w niedziele i święta, zwłaszcza te dwudniowe. Na szczęście są osoby, które mi pomagają i, w miarę swoich możliwości, zastępują mnie. Przy okazji chciałabym podziękować Patrycji, Pani Teresie z kancelarii, księżom i wielu innym osobom, które okazują mi życzliwość i pomoc. Chciałabym również podkreślić, że w żadnej pracy nie należy szukać tego, co jest minusem. Trzeba się koncentrować na dobrych stronach, a plusem tej pracy jest to, że obok odprawia się Msza św., czyli coś najważniejszego dla nas chrześcijan, że przychodzą ludzie, prosząc o modlitwę i że można im pomóc. To przecież sam Chrystus do nas przychodzi pod postacią chleba i wina oraz drugiego człowieka.

I to trzeba podkreślić, że tak pozytywnego podejścia do pracy dawno nie słyszałyśmy. Trzeba to położyć na sercu wszystkim narzekającym.

Rozmawiały:

Wanda Niedzielowa i Beata Urban

W drugiej części rozmowy poprosiłyśmy Siostrę Krzysztofę, by opowiedziała o Zgromadzeniu i życiu zakonnym. Ale o tym w następnym numerze.

Zapowiedziany na styczeń tekst o Kawalerach Maltańskich w Polsce zamieścimy w lutym.



Szkoła modlitwy, czyli jak współpracować z Duchem Świętym

W sobotę 28 października minionego roku przeżyaliśmy bardzo ważne wydarzenie w naszym lokalnym Kościele - po raz siódmy odbył się **Kongres Ruchów, Stowarzyszeń i Wspólnot Katolickich Archidiecezji Katowickiej**. Tematem przewodnim Kongresu były słowa „Szkoła modlitwy, czyli jak współpracować z Duchem Świętym”. Z naszej parafii, zaproszeni przez księdza Proboszcza, w Kongresie wzięli udział: Kamila Falińska, Maria Krawczyk, Teresa Wernicka i Damian Gruchlik.



Kongres rozpoczął się Eucharystią w krypcie katedry Chrystusa Króla sprawowaną pod przewodnictwem abp. Wiktora Skworca. Zwracając się w homilii do zgromadzonych wiernych ks. Arcybiskup podkreślił potrzebę dawania świadectwa swoim życiem: „*Musicie się bronić przed pokusą izolacji, przed pokusą zamknięcia się na całą wspólnotę wierzących, zwłaszcza tę najbliższą Wam – parafialną. Znaczenie waszych działań mierzy się tym, jak służycie całemu Kościołowi. Tworzenie komunii eklezjalnej niech będzie dla Was priorytetem w podejmowaniu różnych działań, związanych z charyzmatem ruchu lub stowarzyszenia (...) Przez świadectwo wiary i pobożności, ożywiane w ramach konkretnego ruchu bądź stowarzyszenia, możecie docierać tam, gdzie drzwi ludzkich serc są zamknięte lub zatrzaśnięte przed Bogiem, przed Kościołem. Przekraczajcie granice i nie zatrzymujcie się na nich bezradni! Pociągajcie innych do Chrystusa żyjącego we wspólnocie ochrzczonych, urzekajcie ich swym świadectwem*”.



Po zakończeniu Mszy św. rozpoczęła się na Wydziale Teologicznym UŚ część wykładowa i warsztatowa Kongresu. Można było wysłuchać 3 wykładów: bp. dr. Adama Wodarczuka – „Historia ruchów odnowy i ich umocowanie prawne w Kościele katolickim”,



ks. dr. Macieja Basiuka – „Osoba Ducha Świętego w nauczaniu biblijnym” oraz ks. Tadeusza Skrzypczyka – „Dary, charyzmaty i owoc Ducha Świętego”. Wysłuchaliśmy mądrych i ciekawych słów o Duchu Świętym i Jego działaniu w Kościele.

Po przerwie na posiłek odbyły się w oddzielnych salach warsztaty w grupach. Ich temat brzmiał: „Życie w Duchu Świętym w doświadczeniu osoby świeckiej”. Te spotkania w grupach pełniły szczególną rolę. Każdy mógł zapoznać się z wieloma różnymi wspólnotami, ruchami, stowarzyszeniami i grupami wiernych, w których uczestniczą nie tylko świeccy. Serce rosło, gdy słyszało się o wielkim zaangażowaniu ludzi w formację i rozwój wspólnot w parafiach, pomoc potrzebującym przez zespoły Caritas, aktywną obecność w środowiskach społecznych, animowanie różnorodnych dzieł duchowych, charytatywnych, kulturalnych, ożywianie modlitwy, życia sakramentalnego i liturgicznego. Podczas podsumowania warsztatów przez poszczególne grupy uczestników w auli uniwersyteckiej dał się słyszeć bardzo wyraźny głos, by laikat Kościoła dawał w pierwszej kolejności świadectwo życia chrześcijańskiego i pozwalał się prowadzić Duchowi Świętemu, który potrafi tworzyć niesamowite dzieła służące rozwojowi Kościoła i każdej osoby wierzącej w Chrystusa.

Kongres zakończył się w krypcie katedry przepięknym Akatystem do Ducha Świętego w wykonaniu zespół Agapetos.

tekst i zdjęcia: Damian Gruchlik

Z misyjnych rozważań na styczeń

LIST BOGA DO CZŁOWIEKA - DEKALOG

W naszym cyklu przypominającym rozważania ostatnich parafialnych Misji św. sięgamy do pierwszej nauki, której tematem były Boże przykazania – Dekalog, ukazany w ciekawy sposób jako list Pana Boga skierowany do ludzkości, przekazany niegdyś narodowi wybranemu za pośrednictwem Mojżesza, ale wciąż aktualny, adresowany do każdego człowieka.



Gdy [Bóg] oznajmił Mojżeszowi wszystko na Górze Synaj, wręczył mu dwie tablice Świadectwa. Były to kamienne tablice napisane palcem Bożym (Wj 31, 18) Zapisane były z jednej i z drugiej strony. Były dziełem samego Boga, również tekst wyrzyty na nich pochodził od Boga (Wj 32, 16)

Znamy historię zapisaną w Księdze Wyjścia: wyprowadzenie Izraelitów z niewoli egipskiej, wędrówka przez pustynię, zawarcie przymierza na Górze Synaj i przekazanie Mojżeszowi tablic Dekalogu, a potem odstępstwo ludu, który w miejsce Boga uczynił sobie cielca ze złota.

I kiedy Bóg widzi, jak naród przez niego wybrany, ukochał, zagubił się, poczuł złą wolność i zwrócił się w kierunku uczynionego ludzką ręką bóstwa, nie odwraca się od tego ludu, daje się w swoim gniewie przebłagać. Ponownie wzywa Mojżesza na górę Synaj, odnawia przymierze i poleca wykonać nowe tablice.

Bywa, że i my w naszym życiu gdzieś się pogubimy, zapominamy o Bożych przykazaniach, które są wyrazem miłości wobec nas i wskazówką konkretnej miłości wobec drugiego człowieka. Szczególnie wtedy, kiedy źle pojmujemy wolność, kiedy nie potrafimy bezgranicznie zaufać Bogu, kiedy przestajemy patrzeć na siebie jak na dar, a coraz częściej zaczynamy patrzeć na siebie jak na rzecz, Bóg wzywa nas na naszą życiową górę Synaj, kolejny raz stawia przed nami kamienne tablice i przypomina: Ja jestem Panem, twoim Bogiem. I jak niegdyś Bóg wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej, tak też nas chce wyciągnąć z każdej naszej niewoli.

Nie będziesz miał innych bogów przede Mną.

Żaden bożek nie ukocha cię, jak Bóg, żaden człowiek nie pokocha cię, jak Bóg, żadne bogactwo, sława, władza nie da ci takiego szczęścia, jakie może dać Bóg. Św. Augustyn ujął to w słowach: jeżeli Bóg będzie na pierwszym miejscu, wszystko będzie na miejscu właściwym.

Nie będziesz wymawiał imienia Pana, twego Boga, bez szacunku.

Bóg nie jest twoim kolegą, kumplem, którego można poklepać po ramieniu, przybić przysłowiową piątkę. Jego Imię to nie hasło reklamowe. Jest twoim Ojcem, któremu należy się cześć i szacunek, w którego ramionach możesz się schronić jak dziecko. Jest przyjacielem, do którego możesz wyciągnąć ręce po pomoc, zwrócić się w każdej sprawie. A przyjaciół się nie lekceważy.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

Bóg pobłogosławił 6 dni pracy, troski o naszych bliskich, o nas samych. Dzień siódmy jest dniem dla Pana, by mógł się

z nami spotkać. Kiedy człowiek nie przychodzi do Boga, kiedy nie znajduje dla niego przysłowiowej godziny, Bóg tęskni i woła, jak niegdyś w Edenie: *Adamie, człowieku, gdzie jesteś?* Chciej świętować z Bogiem. Niech Dnia Pańskiego i dnia świątecznego nie wypełnia żadna praca niekonieczna, niech żadne sprawy nie zasłaniają ci Boga, niech to będzie dzień spotkania Boga z tobą i ciebie z Bogiem.

Czcij ojca swego i matkę swoją.

To dzięki nim otrzymałeś życie. To oni wstawali w nocy, kiedy rozlegał się twój płacz, to oni koili ból. To oni nauczyli cię mówić, pisać i liczyć, to dzięki nim wiele potrafisz, masz doświadczenie. To oni nauczyli cię kochać. Należy im się cześć i szacunek, bo to ich Bóg pobłogosławił, kiedy pod sercem matki rozpoczęło się twoje życie.

Nie zabijaj.

Twoje życie jest święte i nienaruszalne, bo Bóg jest Panem twojego serca. On sprawił, że w pewnym momencie historii świata twoje serce zaczęło bić i On w pewnym momencie twojego życia sprawi, że to serce się zatrzyma dla tego świata, a zacznie bić dla Boga. Nigdy nie podnoś ręki na życie, nigdy nikogo życia nie pozbawiaj, bo życie jest własnością Boga, a dla człowieka, dla ciebie, dla nas jest darem.

Nie cudzołóż.

Wszystko, z czego jesteś zbudowany Bóg stworzył z miłością, każda część twojego ciała została „ulepiona” przez Boga z miłością. Jesteś wyjątkowy. *Uczynilem człowieka na nasz obraz* – powiedział Bóg w ogrodzie Eden. Św. Paweł dodał: *świątynią Boga jesteście i Duch Boży mieszka w was* (1 Kor 3,16). Nie traktuj ani siebie, ani nikogo innego jak rzeczy, po którą można sięgnąć. Jesteś darem, który żyje, czuje, którego serce bije i jak dar traktuj innego człowieka.

Nie kradnij.

Kradzież zamyka serce na dobro, ono się nie mnoży, ale traci na wartości. Nigdy nie zabieraj nikomu tego, co do niego należy, bo i ty byś nie chciał, by tobie zabrano. Zapytaj, poproś, a stokroć więcej otrzymasz. Wszystkie dobra, bogactwa, sprawy pod niebem Bóg stworzył i uzdolnił człowieka, by czynił sobie ziemię poddaną - nie niszczy tego, tej komunii człowieka z Bogiem, Jego dobroci.

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchów Synów swych, którzy woła: Abba, Ojciec! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. (Gal 4, 6-7) Nie rań nikogo kłamli-

wym słowem, nie odzieraj go z godności, bo on też jest *synem*, jak i ty, w Bogu jesteśmy braćmi. Szanuj prawdę, bo ona od Boga pochodzi.

Nie pożądam żony bliźniego swego.

Bóg błogosławi serca i czyni je pięknymi. Bóg pobłogosławił kobietę i mężczyznę, twojego męża, twoją żonę. Nie rani nigdy ich godności, nie wystawia nigdy na próbę i na hańbę swoją niewiernością.

Nie pożądam żadnej rzeczy, która należy do bliźniego.

Nic nie przyniesliśmy na ten świat i nic z niego nie zabierzemy prócz dobroci. Bóg nie będzie cię sądził z tego, czego pra-

gnąłeś, czego pożałowałeś, ale z tego, co uczyniłeś dla innych: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40)*. A więc pragnij dobra dla drugiego człowieka, pragnij dobra dla siebie. Miłość rozsiewaj, rozdawaj – nie w słowach, bo wprowadzi piękne, ale nie zmieniają niczego. Masz ręce, więc pracuj nimi na zbawienie, na pokój, na dobro.

Dekalog jest listem Boga skierowanym do człowieka, listem zatroskanego Ojca, przyjaciela. Nie pozostawiamy go bez odpowiedzi. Wystarczy jedno słowo: TAK, niech mi się stanie.

*Opracowane na podstawie nauk misyjnych oo. oblatów:
Piotra Prauznera-Behcickiego i Daniela Biedniaka*

Spotkanie opłatkowe Żywego Różańca

W pierwszą sobotę stycznia członkowie Żywego Różańca spotkali się na dorocznym „opłatku”. Przed Mszą świętą o godz. 8 odmówiliśmy modlitwę różańcową, a po Eucharystii sprawowanej przez naszego ks. Proboszcza, moderatora Żywego Różańca odbyło się uroczyste przyjęcie nowych członków do wspólnoty, a następnie wspólna agapa i łamanie się opłatkiem w domu katechetycznym. Spotkanie przygotowały w tym roku panie z róż: III (św. Franciszka) i IV (św. s. Faustyny). Podczas agapy nie zabrakło oczywiście śpiewu kolęd. Umówiliśmy się także na coroczne kolędowanie przy żłóbku u oo. franciszkanów w Panewnikach w sobotę 13 stycznia o godz. 11.

Osoby, które chciałyby ofiarować Maryi codziennie jedną dziesiątkę różańca św., modląc się w intencjach papieskich ogólnych i misyjnych, zachęcamy do włączenia się w dzieło Żywego Różańca w parafii. Są jeszcze wolne miejsca w różach św. Franciszka (III), św. s. Faustyny Kowalskiej (IV), św. Dominika (VIII), św. o. Pio (X), św. Antoniego (XI) i w męskiej róży św. Rafała Kalinowskiego (VII). Zapisu można dokonać w zakrystii.



foto: Damian Gruchlik

Wszystkim członkom Żywego Różańca, Parafianom i Czytelnikom Pielgrzyma życzę, by w 2018 roku otrzymali od Bożej Dzieciny wiele błogosławieństwa, zdrowia, radości i sił na każdy dzień, a Maryja wypraszała potrzebne łaski w rodzinach.

Damian Gruchlik



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na styczeń

EWANGELIZACYJNA: Aby w krajach azjatyckich chrześcijanie, wraz z innymi mniejszościami religijnymi, mogli żyć swoją wiarą w pełnej wolności.

na luty

POWSZECHNA: Aby ci, którzy sprawują władzę materialną, polityczną lub duchową, nie pozwolili, by rządziła nimi korupcja.



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”
ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia: - wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12 - czwartek 16³⁰ - 17³⁰

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki – zapraszamy.

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

PODARUJMY 1% PODATKU

ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Na przykład:

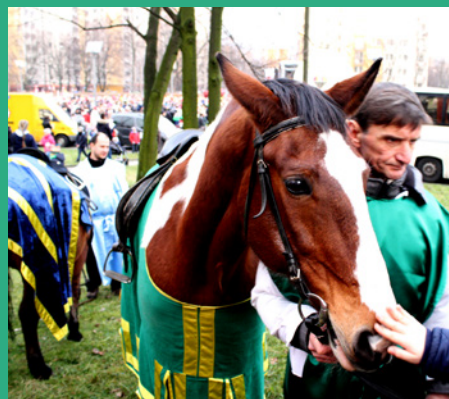
Stowarzyszenie „PO MOC” dla Kobiet i Dzieci
im. Marii Niepokalanej (prowadzone przez nasze siostry) **KRS: 0000055205**

Fundacja Caritas Katowice **KRS: 0000291119**

Hospicjum Świętego Franciszka **KRS: 0000071161**

styczeń 2018

pielgrzym



6 STYCZNIA 2018



BÓG JEST DLA WSZYSTKICH

ORSZAK TRZECZ KROLI



fot. Dorota i Andrzej Klukowscy, Beata Urban